

Poezja - Поезія

PO MATCE POETA, PO OJCU ŻOŁNIERZ



**Zygmunt Jan Rumel – (ostatnia)
fotografia z czerwca 1943 r.
[w cyt. tekście F. Budzisza]**

Pamięci Zygmunta Jana Rumla poświęciłem już wcześniej krótki stosunkowo tekst pomieszczyony przez redakcję „Rocznika Chełmskiego” na początku Kroniki w 12. tomie periodyku za 2008 rok – w 65. rocznicę tragicznej śmierci ostatniego przedstawiciela znakomitej (post-) romantycznej szkoły ukraińskiej. Był jednym z „diamentów” polskiej literatury z „pokolenia Kolumbów” (obok K. K. Baczyńskiego, T. Gajcego i A. Trzebińskiego), związany w okresie studiów polonistycznych na Uniwersytecie

Warszawskim po 1935 roku z regionalną grupą poetycką „Wołyń”. W Łucku [1] wydawała ona pismo pod takim właśnie tytułem (od 1933 r.), a zawiązana została przez Czesława Janczarskiego w Równem [2]. W końcu lat 30. XX wieku ośrodki wydawnicze jej pierwszych niskonakładowych książek znajdowały się także w Zdołbunowie i Dubnie [3] oraz Chełmie [4].

Z. J. Rumel „żle obecny” był w PRL, w konsekwencji praktycznie nieznany, przez całe 30 powojennych lat. Sporadycznie tylko przypominały go antologie poezji. Pozostało po nim ledwie kilka artykułów i 40 wierszy, które to teksty literackie ocalały dzięki matce, żonie i teściowej oraz przyjaciółom – wywiezione z ogarniętego pożogą Wołyńia, bądź wyniesione z płonącej powstańczej Warszawy.

W 1975 roku dopiero, nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, ukazał się drukiem pośmiertny tomik „Poezji” Rumla w wyborze (wiersze uporządkowane chronologicznie, na końcu osobno wyodrębnione juwenilia z lat 1933-37) i z przedmową (10-stronicowy esej biograficzny pt. „*Poeta nieznany*”) Anny Kamińskiej. Druga ich edycja zatytułowana Poezje wybrane, z nieco różniącym się od poprzedniego wstępem i notą biograficzną pióra tejże poetki, miała miejsce już w trzy lata później w serii „Biblioteka Poetów” vel „Klub Poetycki” LSW – popularnym tanim wydaniu, przeznaczonym dla bibliotek szkolnych i wiejskich klubów młodzieżowych.

W 1991 r. opublikowana została w „Polskim Słowniku Biograficznym” nota

dotycząca poety z poświęconą jego postaci bibliografią [5]. W 2004 r. z kolei Wytwórnia Filmowa „Czołówka” i TVP S.A. Program 2 uczciły pamięć Rumla produkcją filmową jego biografii pt. Poeta nieznany autorstwa (scenariusz, realizacja i komentarz) Wincentego Ronisza – dokumentalisty znanego choćby z wcześniejszego (1998 r.) reportażu historycznego o tragicznych wydarzeniach na Wołyniu w nieszczęsnym 1943 r. pt. Kryptonim „Pożoga” (Okręgu AK Wołyń), prezentowanego w cyklu telewizyjnym „Armia Krajowa na Kresach (Wołyń)”.

Pierwsza quasi biografia książkowa poety natomiast wydana została w 2 połowie 2008 roku (Bożena Górska, „*Krzemieńczanin*”, Muzeum Niepodległości w Warszawie [6], ss.206), co stanowiło sui generis znak czasu. Rumel bowiem, którego życie i męczeńska śmierć nabraly wymiaru symbolu, stał się wówczas patronem obchodów 65. rocznicy ludobójstwa dokonanego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów – Ukrainską Powstańczą Armię na ludności polskiej (także przecież żydowskiej i ormiańskiej, bywało ukraińskiej nawet – za pomoc udzielaną tamtej!) Kresów Wschodnich. Publikacja podzielona została na 3 rozdziały. W pierwszym i najbardziej rozbudowanym („*Dejà vu*”) opisano Krzemieniec a także środowiska Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego z lat 1805-31 oraz Liceum Krzemienieckiego z okresu międzywojnia, w drugim (Społecznik) pasje i działalność Rumla, w trzecim („*Poeta*”) jego twórczość. Całość dopełniają dość obszerna bibliografia i źródła cytatów, fotografie czarno-białe i w kolorze sepii (w ilości łącznej 12. sztuk), a ponadto wybór wierszy poety z okresu od początku 1937 do 20.10.1942 r. Więcej jego utworów (zwłaszcza o tematyce wołyńskiej) znaleźć można w innej publikacji (Zygmunt



**Krzemieniec – dworek Slowackich
(obecnie muzeum Wieszcza).**

Fot. Autor – luty 2007 r.

Jan Rumel, „*Dwie Matki. Poezje*”, Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, ss. 98), która ukazała się również nieprzypadkowo w tym samym czasie i miejscu – w „niszowym” niemal nakładzie 300+60 egzemplarzy. Składają się na nią krótka biografia Rumla (skąd nota bene zapożyczylem tytuł niniejszego tekstu, napisanego przecież kursywą) i wizerunek poety we wspomnieniach bliskich w opracowaniu Ewy Kaniewskiej, wiersze pogrupowane chronologicznie na lata szkolne i studenckie (od lutego – marca 1933 do 1937 r.) oraz okres wojny (wrzesień 1939 – czerwiec 1943 r.), wreszcie dotąd niepublikowane z archiwum rodzinnego (z okresu 1937 – czerwiec 1943 r.). W tomiku zamieszczono 6 fotografii czarno-białych.

Staraniem środowisk dawnych krewnian i ich potomków imię poety nadano ulicom w Gdańskim i Słupsku. Z analogiczną inicjatywą wystąpiło do Prezydenta Miasta Chełm 7 sierpnia 2008 r. Nadbużańskie Towarzystwo Kultury – Środowisko Rodzin Kresowych otrzymując wstępnie pozytywną odpowiedź. Na jego wspólny z Biblioteką Pedagogiczną wniosek w 2006 r. jeszcze nadano chełm-



Zamość – Rotunda: tablica pamiątkowa w tzw. Celi Wołyńiaków, przypominająca „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej pow. krzemienieckiego dokonane w latach 1942-1944”, ufundowana przez Koło Krzemieńcze przy Towarzystwie Przyjaciół Warszawy – Oddział „Stare Miasto”

Fot. inż. Z. Szczęsny
– 15 września 1996 r.

skim ulicom nazwy kresowych patronek w osobach powieściopisarki Marii Rodziewiczówny i poetki Maryli Wolskiej [7]. 11 grudnia 2008 r. z kolei w warszawskim Muzeum Literatury (Rynek Starego Miasta 20) miała miejsce uroczystość odsłonięcia tablicy pamięci Z.J. Rumla z udziałem Wicemarszałka Sejmu RP Jarosława Kalinowskiego, której fundatorem było Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich [8].

Nader krótka, licząca ledwie 28 lat [9] droga życiowa poety – żołnierza Polski Podziemnej wykazuje szczególne związki z Wołyniem. W 1922 roku bowiem ojciec jego, Władysław, kapitan rezerwy odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari za zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej otrzymał ziemię w osadzie wojskowej Orłopol [10] gm. Wiśniowiec

[11] (na pd.-wsch. od tego miasteczka nad Horyniem) pow. Krzemieniec [12], zamieszkałej w większości właśnie przez osadników wojskowych. Dał się poznać potem, podobnie zresztą jak jego żona, jako społecznik – działał w Związku Osadników Wojskowych oraz Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych. W Wiśniowcu (Nowym) na wołyńskim Podolu Krzemienieckim ukończył też zapewne Zygmunt Szkołę Powszechną, której kierownikiem był nota bene w okresie międzywojennym Antoni Stebelski – cioteczy brat mojego ojca (ze strony babcji).

W trakcie dalszej nauki w Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, wchodzącym w skład zespołu szkół Liceum Krzemienieckiego (być może mijali się niemal codziennie gdzieś na korytarzach z moim o rok starszym ojcem, który uczęszczał jeszcze wówczas do publicznej Szkoły Powszechnej nr 1 – przylicealnej „ćwiczeniówki”), przemieszkiwał na stancji w dworcu Sławkowice (obecnie muzeum Wieszcza). Nierzadko recytował tam swoje wiersze, które „pachniały” wręcz Wołyńiem – jak mawiała jego matka, Janina z Tymińskich, sama również parząca się poezją. Utwory swoje, podpisywane niekiedy pseudonimem „Liliana”, publikowała na łamach pisma Związku Byłych Wychowanków Liceum Krzemienieckiego (o którym niżej) i dwumiesięcznika „OSADNIK. Organ Centralny. Związku Osadników Wojskowych” [13].

Pierwsze próby poetyckie drukował Zygmunt w miesięczniku uczniowskim „Nasz Widnokrąg” (był też jego współredaktorem), wydawanym przez Koło Krajoznawcze Młodzieży LK od 1925 r. – jak wiersz Dziś z lutego-marca 1933 r., będący prawdopodobnie jego debiutem (był wówczas w VII klasie gimnazjalnej). Wiosną roku następnego tworzył już dojrzałe liryki osobiste jak też wiersze o tematyce

społecznej i ukraińskiej. W okresie gimnazjalnym pisywał też artykuły dotyczące zagadnień socjologicznych, etnograficznych i kulturalnych publikowane m.in. w pismach wydawanych przez Liceum. Od wczesnych lat z ogromnym zaangażowaniem popularyzował ideę pracy na rzecz rozwoju Wołynia przy zgodnym współżyciu narodów polskiego i ukraińskiego. Organizował współdziałanie uczniów z Liceum i szkół filialnych. Pasjonował się też teatrem (był uzdolnionym aktorem szkolnych przedstawień, w których grywał przeważnie główne role), sportem i krajoznawstwem.

W 1935 r. – po zdaniu egzaminu dojrzałości – rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, zwieńczone dyplomem mgr. polonistyki. W okresie tym nadal uczestniczył w bogatym życiu społeczeństwa kulturalnym. Był jednym z czołowych działaczy powstałygo w grudniu 1930 r. Zrzeszenia Byłych Wychowanków Liceum Krzemienieckiego, prowadzącego wielokierunkową pracę w regionie. Należał do grona tych absolwentów w Ośrodku Warszawskim, nader odpowiedzialnych i przejętych rolą, którzy starali się każde wakacje a nawet ferie spędzać w Krzemieńcu, pożytkując ów czas także na pracę w terenie. Miewał wystąpienia publiczne, wygłaszał referaty, pisywał artykuły i wiersze (deklamował te ostatnie także na spotkaniach młodych wołyńczyków). Publikował je w regionalnym tygodniku „Wołyń” [14], prowincjonalnym (lokalnym) „Życiu Krzemienieckiem” ukazującym się od początku 1935 r. i wspomnianej „Drodze Pracy” – miesięcznym dodatku doń, którego pierwszy numer ujrzał światło dzienne w styczniu 1937 r. Pismo będące organem ZBWLK poruszało problematykę gospodarczą i społeczną wsi wołyńskiej oraz aktualnych potrzeb regionu (ukazało się w nim także kilka



Kisielin – ruiny kościoła parafialnego pw. Niepokalanego Poczęcia NMP z 1720 r. podpalanego 11 lipca 1943 r. (pożar strawił wówczas jego wnętrze) przez oddział UPA w obrębie barokowego pokarmelickiego zespołu klasztornego

Fot. Autor – 1 maja 2005 r.

artykułów w języku ukraińskim). Jego redakcja mieściła się w warszawskim lokalu Ogniska Związku Osadników, administracja zaś w krzemienieckiej Bibliotece Liceum. To Rumel właśnie przewodniczył w latach 1937-38 komitetowi redakcyjnemu i był jego spiritus movens.

Był również poeta działaczem harcerstwa i Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej – samodzielnej od 1928 r. organizacji, solidaryzującej się na ogół z powstałyim wówczas ZMW „Wici” – zrzeszającego członków zarówno polskiej, jak i ukraińskiej narodowości. Współpracował także z otwartym w lutym 1935 r. Uniwersytetem Ludowym w Różynie [15], gdzie jego matka prowadziła zajęcia plastyczne. Jako student często przyjeżdżał tam z Warszawy, brał udział w jego pracy, był wykładowcą i pomagał prezesowi WZMW Antoniemu Hermaszewskiemu (stryjowi Mirosława, późniejszego kosmonauty) w redagowaniu dwujęzycznego pisma „Młoda Wieś – Molode Selo”.

Służbę wojskową odbył w 23. pułku piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim



Kol. Zasmyki – kwatera z grobami żołnierzy 27. WDP AK na dawnym cmentarzu rzymskokatolickim, odnowionym w 1992 r.

Fot. Autor – 30 kwietnia 2005 r.

[16] na dywizyjnym kursie podchorążych artylerii. W tej formacji brał udział w wojnie obronnej 1939 r. w stopniu podporucznika, po czym dostał się do niewoli sowieckiej. Zwolniono go, gdyż podał się za szeregowego żołnierza (a nikt go przy tym na szczęście nie zdradził!). Ukrywał się następnie w Dubnie, gdzie około listopada-grudnia nawiązał kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej (poprzednikiem AK) i rozpoczął współpracę ze wspomnianym A. Hermaszewskim w Równem. Cudem niemal nie podzielił później losów związanego z ZWZ młodszego brata Bronisława aresztowanego w 1940 r. (m. in. wraz z mieszkającą w Krzemieńcu Janiną Sułkowską – koleżanką z lat szkolnych, przyjaciółką, towarzyszką w konspiracji i ... miłością poety) przez funkcjonariuszy NKWD, osadzonego w sowieckim więzieniu w Dubnie i straconego w wieku 25. lat 21 czerwca 1941 r. (a być może wcześniej – w listopadzie 1940 r.?), kiedy to pierwi okupanci wymordowali wszystkich więźniów z wyrokami śmierci.

Na początku 1940 r. włączony został, wspólnie z grupą krzemieńczan, do pracy konspiracyjnej w Warszawie z inicjatywy Kazimierza Banacha – szefa Komendy

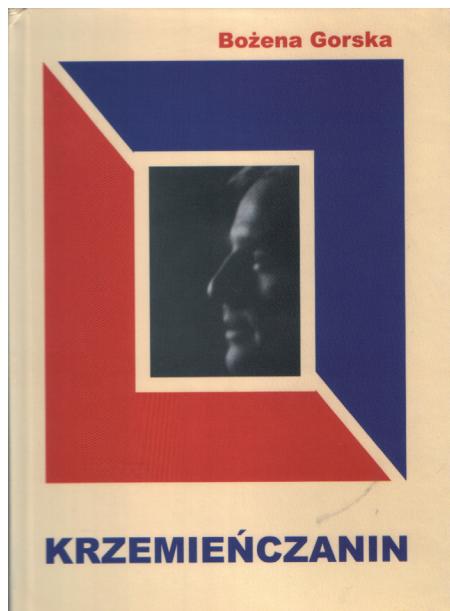
Głównej Batalionów Chłopskich, związanego ze środowiskiem Liceum Krzemieńskiego od r. 1932 (od maja 1935 r. był instruktorem oświatowym w WZMW, w listopadzie został kierownikiem UL w Różynie, a od 1936 r. pełnił funkcję prezesa Zarządu WZMW). Prowadzony przezeń z rodziną sklep z naczyniami kuchennymi na Ochocie stanowił punkt kontaktowy łączności i magazyn uruchomionej (przy wydatnej pomocy ZWZ) w połowie 1940 r. drukarni Stronnictwa Ludowego „Roch” (jednego ze stronnictw tzw. grubej czwórki, reprezentowanych w Delegaturze Rządu RP na Kraj) i Straży Chłopskiej, a potem BCh – pierwszej (?) tajnej drukarni Polski Podziemnej. Zagrożona dekonspiracją została następnie ewakuowana (6 lutego 1941 r.), z jego udziałem, do dwóch innych lokali na terenie Warszawy.

Uczestniczył też Rumel w konspiracyjnych wieczorach poetyckich (jego wiersze zyskały wówczas uznanie Leopolda Staffa), lecz w prasie podziemnej pojawił się prawdopodobnie jeden tylko jego wiersz pt. „*Drukarnia*” – w piśmie „Przez Walkę do Zwycięstwa” (nr 16 z 1943 r.). Ostatnie utwory z czerwca 1943 r. – najtragiczniejszego okresu życia – były już słabsze poetycko od tych z lat 1940-41, a nawet od niektórych juweniliów. W czasie wojny zresztą wierszy pisał niewiele (ich pierwszą odbiorcynią była zaprzyjaźniona z nim teściowa, Maria) – zwłaszcza kiedy później, bardzo zaabsorbowany organizowaniem siatki konspiracyjnej na Wołyńiu, rzadziej i krócej bywał w Warszawie. W jego ówczesnej poezji mniej miejsca zajmowały już opisy ziemi wołyńskiej i tutejszego folkloru – więcej było natomiast odniesień historycznych i wizjonerskiego spojrzenia na przyszłość Polski.

W okresie od wczesnej jesieni 1941 r. do wiosny 1942 r. przebywał na Wołyńiu jako emisariusz (zgłosił się na ochotnika)

z polecenia KG BCh i Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. Zorganizował tam siatkę konspiracyjną (od Włodzimierza Wołyńskiego, przez Luck i Dubno, po Krzemieniec) na bazie WZMW, opracował trasy kurierskie (z Warszawy do Hrubieszowa koleją przez Lublin, Rejowiec, Zawadę i Zamość), ustalił pierwsze przejścia na silnie strzeżonej granicy Generalnej Gubernii z Reichskommissariatem (Komisariatem Rzeszy) Ukraina na Bugu (taki punkt przerzutowy z Popówki koło Hrubieszowa – przez Lasy Fundacji Staszica – znajdował się w leśniczówce Matcze gm. Horodło pow. Hrubieszów, usytuowanej w odległości 300 m od rzeki [17]), przygotował kwatery dla kurierów – głównie u przyjaźnie nastawionych Ukraińców (pierwszym punktem kontaktowym późniejszego przerzutu prasy podziemnej była kol. Edwardopol(e) w gm. Korytnica pow. Włodzimierz Wołyński, do której docierano przez ówczesne miasteczko Korytnice) i sporządził raport sytuacyjny, który dał impuls dla decyzji SL „Roch” i BCh o rozpoczęciu pracy konspiracyjnej na Wołyńiu.

Jego małżeństwo czasu wojny z Anną Kingą z Wójcikiewiczów – piszącą również wiersze wychowanką szkoły teatralnej, prowadzonej przez Juliusza Osterwę przy teatrze „Reduta” – trwało miało krótko (ich jedynie dziecko zmarło przy narodzinach – jeszcze przed śmiercią ojca). Warszawskie mieszkanie jej matki było miejscem spotkań młodzieży, przyszłych konspiratorów i tzw. skrzynką „Rocha” (odbywały się tam wykłady tajnej podchorążówki, ukrywali się „spaleni” żołnierze podziemia), a potem punktem przerzutowym na Wołyń. Ona sama zaprzysiężona została jeszcze w połowie listopada 1939 r. w Służbie Zwycięstwu Polski (poprzedniczce ZWZ i AK), a od października 1941 r. była wraz z matką



działaczką konspiracyjnego SL „Roch” pod pseudonimem „Teresa”. Z końcem stycznia 1942 r. została odkomenderowana z polecenia KG BCh na Wołyń jako łączniczka męża. Za Bugiem przedostała się z grupą do kol. Jungówka gm. Kisielin pow. Horochów [18], gdzie oczekiwana na nich „Andrzej” (takim pseudonimem wówczas posługiwał się Rumel) – po czym dotarli oboje do pierwszej kwatery w Wólce Sadowskiej gm. Kisielin, w otoczonym lasami miejscu położonym w jarze nad jeziorem. W miejscowości, poza parą starych Ukraińców, mieszkały sami Polacy. Najbardziej uderzyły ją na Wołyńiu kultura osobista mieszkańców wsi i ich nadzwyczaj ambitny pęd do wiedzy. W maju 1942 r. po raz pierwszy i ostatni zarazem przebywała w pięknym – zwłaszcza o tej porze roku – Krzemieńcu, pod którego urokiem pozostała już na zawsze. W lipcu towarzyszyła mężowi w wyprawie na odprawę (podczas innej, zimowej)



przeprawy odmrozić miał sobie stopy) w Warszawie, a po powrocie odbyła wędrówkę jako kolporterka prasy podziemnej przez miasteczko gminne Torczyn [19] do powiatowego i wojewódzkiego zarazem Łucka. Oboje zresztą znaleźli się w tym mieście nad Styrem po 8 września 1942 r., kiedy to zmuszeni zostali salwować się ucieczką z Wólki Sadowskiej, gdyż na ich ślad wpadło Gestapo.

W 1 połowie listopada Rumel przerucił z Warszawy na Wołyń, wraz z zecerem Władysławem Brewczyńskim, część urzędzeń drukarni BCh (tzw. wyżymaczkę z pełnym wyposażeniem zecerskim). Drukarnika ta funkcjonowała w Różynie i krótko w pobliskiej wsi Osiek (?) [20] od grudnia 1942 do lipca 1943 roku. Redagowano tam i wydawano pismo „Polska Zwycięży”, w tym dwa numery w języku ukraińskim, a ponadto 10 numerów biuletynu ukraińskojęzycznego. W końcu listopada 1942 r. z kolei towarzyszył Rumel w podróży inspecyjnej po powiatach kowelskim, łuckim, i horochowskim

wspomnianemu K. Banachowi jako określowanemu Delegatowi Rządu RP na Wołyń, czuwając nad jego bezpieczeństwem.

Żona poety ostatni raz przekraczała (w grupie) linię Bugu 14 grudnia 1942 roku. W przeddzień wigilii przyjechał po nią do Edwardopola mąż, po czym święta Bożego Narodzenia spędzali w pobliskiej wsi Granatów gm. Chorów pow. Horochów. Na początku stycznia 1943 r. (w Nowy Rok lub Trzech Króli) odbyło się tam spotkanie działaczy wołyńskiego ruchu ludowego z udziałem Banacha jako pełnomocnika kierownictwa „Rocha” i KG BCh, na którym powołano Komendę Okręgu VIII, obejmującego Wołyń w granicach przedwojennego województwa – z Rumlem na czele – i komendy obwodów. Komendant, posługujący się już wówczas pseudonimem „Krzysztof Poreba” i zarejestrowany jako pracownik jednego z nadleśnictw, zamieszkał ponownie w Wólce Sadowskiej. Tworzyć miał nadal kolejne komórki konspiracyjnego ruchu ludowego w terenie, organizować bazy samoobrony ludności polskiej przed atakami ze strony UPA i partyzanckie leśne oddziały bojowe do akcji zbrojnej.

Anna Rumlowa tymczasem przez tydzień przebywała w poblizu Wólki Sadowskiej, a po Nowym Roku wyjechała stąd przez Marszałkówkę [21] do Kowlia, które to miasto nad Turią [22] wkrótce opuściła udając się z powrotem. Kilka-krotnie w latach 1942-43 pokonywała szlak Warszawa – Wołyń i Wołyń – Warszawa przeprowadzając się przez Bug z przewodnikiem – Ukraińcem a raz, zimą, nawet pieszo przez zamarzniętą rzekę – co opisała w opublikowanych po ćwierćwieczu wspomnieniach [23]. W powstaniu warszawskim była sanitariuszką, po wojnie pracowała jako aktorka na Wybrzeżu. W r. 1960 wróciła do Warszawy, gdzie zmarła w grudniu 1980 roku.

Z początkiem 1943 r. zaczęły się zor-

ganizowane już napady banderowców na ludność polską w powiatach krzemieńskim (vide: tablica pamiątkowa w tzw. Celi Wołyńiaków w Rotundzie Zamorskiej przypominająca „*Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej pow. krzemienieckiego dokonane w latach 1942-1944*”, ufundowana przez Koło Krzemieńczan przy Towarzystwie Przyjaciół Warszawy – Oddział „Stare Miasto”), sarneńskim i kostopolskim. Nastroje antypolskie nasilały się w powiatach horochowskim i łuckim. Od lutego napady bojówek UPA na Polaków powtarzały się z coraz to większą częstotliwością i osiągały sukcesywnie rosnący zasięg, a w końcu marca przekształciły się w masowe rzezie całych wsi. Na poczatku lipca 1943 r. nastąpiło apogeum banderowskich rzezi. Matkę i najmłodszą z czworga rodzeństwa poety siostrę Zosię ocalić miał zaprzyjaźniony Ukrainiec, który zorganizował im – ucharakteryzowanym na stare, proste wieśniaczki – dramatyczną ucieczkę z ogarniętego pożogą Wołyńia swoim drewnianym chłopskim wozem do samej Warszawy!

„W lipcu 1943 r. [w Lubomlu [24] – B.G.] podczas spotkania Powiatowej Delegatury Rządu na Kraj z Delegatem Okręgu Wołyń Zygmuntom Rumlem «Krzysztofem Porębą», który przyjechał z Warszawy, Rumel zalecił nawiązanie kontaktów z kierownictwem politycznym UPA na terenie powiatu dla przeprowadzenia rozmów o potrzebie współpracy narodu polskiego i ukraińskiego, celem wspólnej walki z okupantem hitlerowskim [25].

W związku z rozprzestrzenianiem się rzezi Okręgowa Delegatura Rządu na Wołyńiu [z przebywającym wówczas w Kowlu K. Banachem na czele] postanowiła przeprowadzić rozmowy pojednawcze z dowództwem UPA o zaniechaniu mordów. W przygotowaniu rozmów brały

udział członkowie konspiracji AK powiatu kowelskiego m.in. Franciszek Zbigniew Rawluk, który nawiązał kontakt z dowództwem UPA w Wołczaku (gm. Werba, pow. Włodzimierz Woł.) poprzez znajomego Ukraińca z Turzyska (gm. Turzysk). Za jego pośrednictwem w czerwcu 1943 r. zostało przekazane pismo Delegatury Rządu do komendanta Służby Bezpieczeństwa UPA w tym rejonie, Sztabu [ów po wojnie, występując pod przybranym nazwiskiem, był szefem Urzędu Bezpieczeństwa w Szprotawie na Dolnym Śląsku!], z propozycją spotkania. Twierdzącą odpowiedź na piśmie przesłano drogą odwrotną.

7 lipca 1943 r. delegacja w składzie: pełnomocnik Delegata Rządu na Wołyń [porucznik] Zygmunt Rumel «Krzysztof Poręba» oraz członek konspiracji AK [porucznik z Kowlą, jako jego adiutant] Krzysztof Markiewicz «Czart» (znający Szabaturę osobiście z czasów szkolnych), przeprowadziła wstępne rozmowy z UPA w okolicy Świniarzyna (gm. Kupiczów).

8 lipca 1943 r. delegacja pojechała [bez zbrojnej obstawy, choć takową Rumlowi proponowano] na dalsze rozmowy z przedstawicielami UPA do Kustycz, gdzie po ich odbyciu została zamordowana w lasku i tam prawdopodobnie ciała zakopane. Wraz z delegatami zginął woźnica Witold Dobrowolski z Radowicz (gm. Turzysk) [26]. Według A. Rumlowej fakt ten miał miejsce „(...) na samotnym chutorze między Różynem a Turzyskiem (...)” [27].

Tragiczny finał rozmów (?) w ukraińskiej wsi Kustycze gm. Turzysk [28] pow. Kowel oraz następujących po nich wydarzeń w pobliskich wsiach Radowicze [29] i Zasmyki [30] przypaść miał na dzień 8 lub 9 [31], 10 lub 11 [32], bądź 10/11 [33] lipca 1943 r. „Po południu, kiedy nie wracała delegacja na czele z Zygmun-

tem Rumlem, część ludności Radowicz z Henrykiem Nadratowskim ps. «Wilkoń», «Znicz», członkiem AK, wymaszerowała do Zasmyk, gdzie zawiązała się polska samoobrona” [34].

W relacji Teofila Nadratowskiego, byłego mieszkańców kol. Osiecznik [35], w liście do Leona Karłowicza z marca 1998 r. zawarta jest następująca informacja: „*Pyta Pan o sprawę polskiej delegacji: Zygmunt Rumel i Krzysztof Markiewicz przed wyjazdem nocowali u mnie. Rumel chciał pojechać do Kustycz w pełnym mundurze. Miał mundur i prosił mnie o czapkę i pas. Pożyczyłem mu furażerkę i pas, bo byłem komendantem Strzelca i miałem prawo nosić pas, ale bez koaliczki. W drodze do Kustycz nawet nie czekali na rozpoczęcie rozmów, od razu ich zamordowali. Zaraz napisałem do brata «Znicza», że musimy wyjechać do Radowicz, albo niech Radowicze przyjadą do Osiecznika. «Znicz» odpisał, że idą do Zasmyk i żebym dał mu dwóch ludzi. Poszedł ode mnie Hieronim Głowiński, «Zawisza» i jeszcze jeden z kol. Wierzbiczną, nie pamiętam nazwiska. Tak zaczęła tworzyć się placówka w Zasmykach*” [36].

Feliks Budzisz z kolei w siedem lat później napisał: „*Wraz ze swoim oficerem do zadań specjalnych, Krzysztofem Markiewiczem, Rumel udał się 7 lipca do jednego ze sztabów północno-zachodniego zgrupowania UPA, dokonującego masowej masakry ludności polskiej. Dwa dni później, 10 lub 11 lipca, nasi parlamentariusze zostali dopędzeni i zatrzymani przez konnych upowców koło wsi Kustycze i tam w lasku zamordowani przez rozerwanie końmi. Straszną śmiercią zginął również ich przewodnik Witold Dobrowolski. Tak barbarzyńcy atamani UPA potraktowali parlamentariuszy Rzeczypospolitej, błagających o litość dla tysięcy polskich dzieci i ich rodziców. Poćwiartowane zwłoki spoczęły w lasku na brzegu jeziora w daw-*

no już niewidocznej mogile, ale zapewne dobrze zapamiętanej przez miejscowych Ukraińców.

Tragiczna wiadomość, że parlamentariusze nie wrócili z rozmów, dotarła szybko do polskiej ludności okolicznych wsi, była umówionym sygnałem do wymarszu 12 desperatów z Radowicz do polskiej wsi Zasmyki i zorganizowania tam pierwszej w powiecie kowelskim samoobrony [inną przyczyną tej decyzji była otrzymana 12 lipca wiadomość o dokonanym po przedniego dnia mordzie około 90 osób w kościele parafialnym w Kisielinie pow. Horochów]. Szybko rosnąca w siłę samoobrona uratowała życie tysiącom Polaków i stała się zalążkiem dużego partyzanckiego zgrupowania «Gromada», stanowiącego na początku 1944 r. trzon legendarnej 27. Wołyńskiej Dywizji AK” [37].

Jeszcze inne ustalenia (?) dotyczące okoliczności śmierci poety – oficera Armii Krajowej podaje „Wikipedia”: „*Do kwatery dowództwa UPA udali się 7 lipca 1943 (...) Zostali skatowani, a niecałe trzy dni później zamordowani przez rozerwanie końmi w sobotę 10 lipca (...) W dniu następnym 11 lipca UPA rozpoczęła główny etap rzezi wołyńskiej, oczyszczenia Wołyńia z ludności polskiej, mordowania okrutnie bez względu na płeć i wiek. (...) podobno ciało Zygmunta Rumla (...), bestialsko posiekane [jeszcze za jego życia?], pochowano we wspólnej mogile z dwoma towarzyszami wyprawy”* [38].

Żołnierz, poeta, męczennik. Baczyński zginał od kuli. O taką śmierć modliło się w tym czasie wielu mieszkańców Wołyńia” [39].

Przemyski historyk dr Zdzisław Konieczny udokumentował liczbę 160 tysięcy Polaków zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich w trakcie ludobójczej masakry wołyńskiej [40]. Nato-

miast śp. prof. dr hab. Paweł Wieczorkiewicz [41] z IH UW przed pięcioma laty pisał: „*Stosunek Niemców do konfliktu był ambivalentny. Na terenie Reichskomisariatu Ukraina w związku z siłą ukraińskiej partyzantki paralizującej wpływy władz okupacyjnych skłaniały się do udzielania ludności polskiej ograniczonej pomocy w imię zabezpieczenia interesów frontu. Inaczej było w Generalnej Gubernii [na obszarze której znajdowała się tzw. Chełmszczyzna]. Hans Frank twierdził, że w interesie polityki niemieckiej należy podtrzymać napięcie między Polakami a Ukraińcami: „Liczba Ukraińców [...] jest nadzwyczaj ważną przeciwwagą w stosunku do Polaków”.* Taktyka względnego faworyzowania mniejszości ukraińskiej [z lokalną Cerkwią prawosławną włącznie], także w aspekcie prawnym, spowodowała, że UPA nie prowadziła tam w zasadzie akcji zbrojnych przeciw Niemcom, skupiając siły do walki z „Lachami”.

„Liczba ofiar ukraińskiej czystki etnicznej jest trudna do ustalenia, bowiem wojenne szacunki obu stron miały wybitnie agitacyjny charakter – wahają się od 10 tys. do 60 tys. zabitych. Oddzielając ofiary wcześniejszego terroru sowieckiego, można przyjąć, że z rąk UPA podczas rzezi wołyńskich zginęło od 40 tys. do 70 tys. osób (do 20 proc. polskiej populacji), nadto od 20 tys. do 24 tys. na obszarze Małopolski Wschodniej oraz od 10 tys. do 20 tys. na Chełmszczyźnie [tj. w pd.-wsch. powiatach województwa lubelskiego]. Razem to od 70 tys. do 114 tys. zamordowanych. (...) Ogromna różnica w liczbie ofiar nie pozwala stawiać znaku równości pomiędzy ludobójstwem UPA i samoobroną AK” – skonstatował.

Nie jest to wszak bynajmniej kwestia jedynie liczby ofiar – bardziej skali haniaebnych metod terroru, do czego wciąż nie przyznają się na ogół weterani UPA (i ich pogrobowcy) mieniający się lycarami

(rycerzami) sprawy ukraińskiej. Obłuda to, czy brak świadomości owego pojęcia w języku cywilizacji Zachodu, do związku z którym przecież ponoc aspiruia?!

* * *

„Lasom zabużańskim przybyła jeszcze jedna bezimienna zbiorowa mogila – nie kurhan, jaki sobie poległy poeta zamarzły. Mogila, której ślad zatarła przyroda” [42]. Jest bowiem taki wiersz – dumka jakby stepowa, z sierpnia 1941 r. jeszcze, wyrażający – jak się wydaje – ostatnią wolę Z.J. Rumla...

NA ŚMIERĆ POETY

A kiedy go z wami nie będzie –
Usypcie mu kurhan stepowy –
Aby słyszał, jak burzan pieśń gdzieś
I wiatr stepem przewala się płowy....

By mu miesiąc wstający z limanów
Oczy prośczył kitajką czerwoną...
I kłaskanie by słyszał bocianów,
Gdy piórami lotnymi wiatr chloną...
Niech tam orły dziobami pieśń skraszą,
A teorban piosenką zawiśli...
Bo o wolę on waszą i naszą
Śpiewał – zanim odpoczął w mogile...

Jan A. Paszkiewicz

Przypisy:

[1] Do 1939 r. miasto wojewódzkie, po wojnie główne obwodu wołyńskiego Ukrainy – z okrojonym terytorialnie obszarem zachodniego Wołynia.

[2] Przed wojną miasto powiatowe, obecnie obwodowe.

[3] Oba te miasta rejonowe, przed 1939 r. powiatowe, znajdują się obecnie w obwodzie równieńskim.

[4] Mariusz J. Olbromski, „*Pod krzemieńcickim niebem*”, [w:] „*Postscriptum... do Dialogu dwóch kultur*”, Przemyśl 2006. Por. Jadwiga Sawicka, „*Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej*”, Wydawnictwo „DiG”, Warszawa 1999, s. 34-39.

[5] Red., „*Rumel Zygmunt Jan*”, [w:] PSB, t. XXXIII/1, z.136, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk (Instytut Historyczny), Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 83-84.

[6] Owa instytucja kultury zorganizowana w 2008 r. wystawę „*Wołyń czasu zagłady 1939-1945*” według scenariusza Jolanty Niklewskiej, we współpracy merytorycznej Ewy Siemaszko (autorką wstępu do okolicznościowego informatora pt. „*Wołyń – Kresy II Rzeczypospolitej*”) a przy realizacji Anny Oleszczuk, sfinansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. W ramach obchodów 65. rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN/UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich wydała też specjalny dwuczęściowy tom „*NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ*” – czasopisma muzealno-historycznego pod red. Andrzeja Stawarza [rocznik XV/nr 1 (27) pt. „*Wołyń – historia i dziedzictwo*”].

[7] Relacja ustna Krzysztofa Koltuna z Chełma z dnia 15 lutego 2009 r.

[8] Relacja pisemna Sekretarza Stowarzyszenia Mieczysława Wójcika z dnia 4 lutego 2009 r. [w archiwum własnym autora].

[9] We wspomnianym na początku artykule, opublikowanym w „Roczniku Chełmskim”, nieświadomie – idąc za autorem najobszerniejszego wówczas znanego mi tekstu o charakterze biograficznym (Feliks Budzisz, „*Zygmunt Jan Rumel – poeta nieznany*”, „*GŁOS KRESOWIAN*. Biuletyn Informacyjny Kresowego Ruchu Patriotycznego”, 2005, nr 19, styczeń-marzec, s. 50-54) – „*odmłodziłem*” poetę o rok. Urodził się on w St. Petersburgu 22 lutego 1915 a nie 1916 r.

[10] Miejscowość pod tą nazwą obecnie nie istnieje – jej teren włączony został w granice administracyjne Wiśniowca (Starego). Władysław i Ewa Siemaszko podają („*Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołyńia 1939-1945*”, t. 1, Wydawnictwo „von Boroviecky”, Warszawa 2000, s. 470), że w 1940 r. wszyscy osadnicy zostali deportowani w głąb ZSRS.

Ewa Kaniewska tymczasem („*We wspomnieniach bliskich*”, [w:] „*Dwie Matki...*”, s. 12 i 15) nadmienia, iż na początku wojny rodzina Rumłów zamieszkiwała w Krzemieńcu, natomiast Władysław – głowa rodziny – 6 lat spędził w sowieckim lagrze.

[11] Obecnie osiedle miejskie w rejonie Zbaraż obwodu Tarnopol.

[12] Obecnie miasto rejonowe w obwodzie tarnopolskim.

[13] Por. „*KRESOWE STANICE*. Kwartalnik Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich”, nr 4 (43), Warszawa grudzień 2008, s.40-41 i 34.

[14] Por. J. Sawicka, dz. cyt., s.144-149.

[15] W gminie Staré Koszyry (8 km na północ od Turzyska) powiat Kowel. Por. Mieczysław Orłowicz dr, „*Ilustrowany przewodnik po Wołyńiu*”, Luck 1929, s. 147-148. Była to jedna z trzech placówek o tej nazwie, powołanych w latach 30. XX wieku i rozerzuconych po krańcach Wołyńia (pierwszy powstał w listopadzie 1932 r. w Michałówce k. Radziwiłłowa gm. Krupiec pow. Dubno, ostatni zaś w 1938 r. w kol. Małyńsk gm. Bereźne pow. Kostopol – oba w obecnym obwodzie równieńskim), współpracujących z Liceum Krzemienieckim. Absolwentów kierowano – po corocznych czteromiesięcznych kursach (męskich i żeńskich) – do szkoły rolniczej. W programie ich działalności uwzględniano problematykę współżycia ludności polskiej i ukraińskiej. Por. Jan A. Paszkiewicz, „*Wołyńskie Ateny II*”, „*Pro Patria*”, 1997, maj oraz Janina Sułkowska – Gładuń, „*Uniwersytety Ludowe Liceum Krzemienieckiego*”, [w:] „*Biesiada Krzemieńcka*”, zeszyt 3 (Liceum Krzemienieckie 1920 – 1939), Komitet Biesiady Krzemieńckiej, Londyn 1998, s.23-35.

[16] Przed wojną miasto powiatowe, obecnie rejonowe.

[17] Według Jerzego Masłowskiego: „(...) organizatorem punktu przeprawowego przez Bug w Bereźnicy gm. Horodło był Władysław Małczewski «Amator», «Holownik» to kolei pseudonim Witolda Kosmowskiego, który wraz z Władysławem Jonakiem ps. «Gołebiarz» prowadził punkt w Horodle. Punkt w Bereźnicy (właściwie między tą wioską a Horodlem, gdzie mieszkał «Amator») był bezpieczniejszy – po drugiej stronie Bugu niemal do samej rzeki dochodził las, po naszej były pola. W Matczu punkt nie mógł funkcjonować, gdyż była tam silna placówka Grenzschutzu i niemal sami

prawosławni, a po drugiej stronie Korytnica – do Wielkanocy 1944 roku bardzo silna placówka UPA. Nigdy nie słyszałem od dziadka, że ktoś albo coś było w Matczu przeprawiane przez Bug – jako były sołtys i członek konspiracji (AK) wiedziałby o tym; tym bardziej, że bliski kuzyn Kazimierz Ölucha «Czernik» był dowódcą placówki AK w Matczu i mam jego różne relacje, ale nic o przeprawie. Innej konspiracji w Matczu nie było. Obaj zresztą byli związani z przedwojennym ruchem ludowym (PSL – «Piast»). Wszystkie drogi łączności i przerzutu szły przez «Holownika». Punkt w Horodle używany był sporadycznie” [relacja pisemna w archiwum własnym autora].

[18] Obecnie miasto rejonowe.

[19] Obecnie osiedle miejskie.

[20] W indeksie miejscowości u Siemaszków (dz. cyt., t. 2, s. 1396) nazwa taką nie występuje; podobnie brzmiące to: Osicze (Usicze) – majątek i wieś w gm. Toreczyn pow. Łuck, Osiecznik kol. w gm. Turzysk pow. Kowel, Osieka kol. w gm. Szczurzyn pow. Łuck i Osieków wieś w gm. Kupiczów pow. Kowel.

[21] Część kol. Kowalówka w gm. Turzysk, pow. Kowel – por. indeks miejscowości u Siemaszków (dz. cyt., t. 2, s. 1386).

[22] Powiatowe, obecnie rejonowe.

[23] Anna Rumlowa „Teresa”, „Wędrówki za Bug”, [w:] „Twierdzą nam będzie każdy próg. Kobiety ruchu ludowego w walce z hitlerowskim okupantem” [ze wstępem prof. dr. Józefa Chałasińskiego; wybór i opracowanie Maria Jędrzejec], Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970, s. 106-115.

[24] Przed 1939 r. miasto powiatowe, obecnie rejonowe.

[25] Cyt. za B. Górką, dz. cyt., s. 120.

[26] Siemaszkowie, dz. cyt., t. 1, s. 383.

[27] Tamże, s. 115.

[28] Obecnie osiedle miejskie o statusie rejonowego.

[29] Od lipca 1943 r. na terenie tzw. rzeczypospolitej bielińskiej – 2 km od wsi Bielin w gromadzie Antonówka gm. Werba pow. Włodzimierz Woł. Por. Grzegorz Rakowski, Wołyń. Przewodnik krajoznawczy – historyczny po Ukrainie Zachodniej, część I, Pruszków 2005, s. 189.

[30] Tamże, s. 94-95. Przed wojną w gm. Lubitów pow. kowelskiego. Od lipca 1943 r. jeden z najsielniejszych na Wołyniu ośrodków polskiej samoobrony (odległość z Radowicz do Zasmyk w linii prostej wynosi około 7 km). Obecnie w granicach wsi Gruszówka (ukr.

Hruszówka).

[31] Według B. Górkowej, dz. cyt., s. 120.

[32] PSB, t. XXXIII/1, z. 136, s. 84. Wg autorów hasła delegacja miała wyjechać z Radowicz do Kustycz 7 lipca.

[33] Wg Witolda Żółkiewskiego – podaje za B. Górką, dz. cyt., s. 120.

[34] Józef Turowski i Władysław Siemaszko oprac., „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyńiu 1939-1945”, Warszawa 1990, s. 78.

[35] W gm. Turzysk pow. Kowel – por. Siemaszkowie, dz. cyt., t. 2, s. 1396.

[36] Leon Karłowicz, Leon Popek oprac., „Śladami ludobójstwa na Wołyniu. Okrutna przestępcość”, cz. II, Lublin 1998, s. 150.

[37] F. Budzisz, dz. cyt., s. 53-54. Por. tegoż autora „Chwała męstwu i wdzięczna pamięć bohaterom zasmyckiej samoobrony”, „KRESOWE STANICE”, nr 4 (43) z grudnia 2008 r., s. 145-150.

[38] Wg A. Kamieńskiej – cyt. za B. Górką, dz. cyt., s. 122.

[39] Tamże.

[40] Podaje za Waldemarem Łysiakiem, „Salon 2. Alfabet szulerów”, cz. 2, Warszawa 2006, Wydawnictwo „Nobilis”, s. 557.

[41] „Masakra wołyńska”, „Wprost”, nr 35 z 31 sierpnia 2008 r.

[42] A. Rumlowa, dz. cyt., s. 115.

Autor – Jan A. Paszkiewicz – jest potokiem wołyńskich właścicieli ziemskich z powiatu krzemienieckiego, znawcą problematyki kresowej. Jako publicysta współpracuje z kwartalnikami „Wołyń Bliżej” (Janów Lubelski) i „Kresowe Stanice” (Warszawa) oraz dwujęzycznym dwumiesięcznikiem „Wołanie z Wołynia” (Ostróg nad Horyniem).

